

Zobowiązania na cześć 22 lipca przyśpieszą budowę Kędzierzyna

OPOLE PAP. W Kędzierzynie Zakłady Azotowe mają być w tym roku uruchomione. W ten sposób zakłady te będą mogły osiągnąć poziom 6-krotnie wyższy od przedwojennych. Wiele robotników wykonujących przez Zakłady Opolskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego jest jednak opóźnionych. Budowniczym Kędzierzyna od dłuższego czasu zastanawiali się nad tym, w jaki sposób przyspieszyć trudności i odrobinę opóźnienia, by „III ciąg” jak najwcześniej rozpoczął produkcję amoniaku. Zbadano możliwości przyspieszenia robót. Rozdzielono konkretne postanowienia. Znalazły one wyraz w zobowiązaniach podjętych na masowce, która odbyła się ostatnio w nowej świetlicy budowniczych Kędzierzyna. Załoga uznała, że wykończeniem tych zobowiązań najlepiej uczcić święto 22 lipca — zakończenie roku 10-lecia Polski Ludowej.

Rzeczniarzami przy tej okazji byli członkowie Józefa Czecha, który stwierdził: — Chcemy, aby nasza ojczyzna była coraz silniejsza i bogatsza. Po to właśnie budujemy Kędzierzyn. Powinniśmy przyspieszyć budowę, żeby dać więcej nawozów sztucznych dla wsi. Uważam zarazem, że nasze zobowiązania — to solidne poparcie konferencji warszawskiej. Te uchwały mocno zabezpieczyły nasz dorobek i zdobycze.

Ogółem brygada OPZB po stanowiły krótki czas różnych robót o ponad 12 tysięcy roboczogodzin. Połowe tego czasu zaoszczędzą brygady Jakubczyka, Zimora, Steinerta i Czeskiej. Pozwoli to na szybsze oddanie do eksploatacji wielu obiektów III etapu produkcji.



W ub. niedzielę o godz. 12 odbyło się w pawilonach wystawowych CBWA w Sopocie z udziałem ministra Kultury i Sztuki, S. Sokorskiego, uczestników sesji Rady Kultury i Sztuki oraz przedstawicieli świata artystycznego Wybrzeża uroczyste otwarcie wystawy „X-lecia Plastyki Wybrzeża”. Na zdjęciu: minister kultury i sztuki, S. Sokorski przecina wstęgę. Fot. Wł. Nieżywiński

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 128 (2672)

GDĄSK, WTOREK 31 MAJA 1955 R.

CENA 20 GR

Książka zdobyła nowych przyjaciół

Zakończenie tegorocznych „Dni Oświaty Książki i Prasy”

WARSZAWA PAP. W niedzielę 29 maja zakończyły się doroczne tradycyjne Dni Oświaty, Książki i Prasy. W dwutygodniowym okresie ich trwania w całym kraju — w miastach i wsiach odbyło się tysiące różnorodnych imprez okolicznościowych. Kiermasze książkowe urozmaicone występami artystycznymi, konkursami literackimi i loterie, festyny i zabawy ludowe, spotkania z autorami, dyskusje, odczyty, pogadanki i wystawy — to niektóre tylko z form bogatych obchodów „Dni”. Biorąc pod uwagę dużą popularność tych imprez można śmiało stwierdzić, iż w okresie tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, książka zyskała sobie nowych przyjaciół.

Niedziela 29 maja — ostatni dzień obchodów, upłynął tak jak i poprzednie niedziele w okresie „Dni”, pod znakiem różnorodnych imprez propagujących czytelnictwo.

„Takiej imprezy jeszcze nie było” — mówiło wielu mieszkańców Białegostoku podczas wielkiego festynu ludowego, jaki został zorganizowany w tym mieście na zakończenie „Dni” przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego i redakcję „Gazety Białostockiej”. Przez olbrzymi plac 10-lecia, gdzie wybudowano specjalną estradę oraz rozmieszczono liczne stoiska z książkami i prasą, przewinęło się w niedzielę tysiące mieszkańców Białegostoku. Kupowali oni książki, grali w loterie, gorąco oklaskiwali występy zespołów artystycznych oraz brali udział w atrakcyjnym konkursie — „Zgadnij zagadkę”. Wśród miłośników sportów i lotniczych olbrzymią popularnością cieszyły się skoki w wieży spadochronowej oraz pokazy modeli latających. Zorganizowano także biegi w workach, wyścigi rowerowe itp. „Gwóźdź” jednak programu był występ orkiestry Polskiego Radia pod dyktando Jana Cajmery oraz występy najlepszych zespołów pieśni i tańca Białostockich. „Kurpiuś i „Podlasia”.

W czasie niedzielnego kiermaszu w Krakowie sprzedano około 15 tys. książek oraz 20 tys. losów loterii książkowej. W okresie 2 tygodni trwania Dni Oświaty, Książki i Prasy w woj. krakowskim sprzedano ponad 80 tys. książek, z czego w samym tylko Krakowie ponad 50 tys.

Wielkim powodzeniem cieszyła się wśród mieszkańców stolicy loteria książkowa. Ogółem na kiermaszach stołecznych sprzedano około 155 tys. losów loteryjnych. Na zakupione losy warszawscy wygrali oprócz wielu pojedynczych książek m. in. 2 radiodiodniki typu „Pionier”, 4 rowery marki „Baltik”, 4 szafy biblioteczne oraz kilkanaście zestawów książek.

Cały nasz kraj obchodził w tym roku 10-lecie Polski Ludowej. Pod przewodnictwem partii uzyskaliśmy wielkie sukcesy w każdej dziedzinie naszego życia. Nie do poznania zmienił się nasz kraj od pierwszych lat niepodległości, od czasów, gdy w gruzach leżały zakłady pracy, gdy buszowały zbrojne bandy faszystowskiego podziemia. W tych wielkich sukcesach wywalczonej przez nasz naród mają też swój udział żołnierze KBW.

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest nieodłączną częścią Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, należy do ludu pracującego i jest jego zbrojnym ramieniem. Toteż w obliczu odbudowywanego się neofaszyzmu i jego planów podżegaczy wojennych, żołnierze KBW doskonale swe umiejętności bojowe i nawyki działania w warunkach nowoczesnej walki, żołnierze KBW stoją nieugięty na straży pokojowego wysiłku mas pracujących.

W Szczecinie Na zakończenie „Dni” odbyła się w Szczecinie na stadionie Kolejarza ciekawa impreza pt. „Tęgo jeszcze nie było”. Wzięli w niej udział aktorzy teatrów i „Estrady”, dziennikarze, literaci oraz występujący w Szczecinie cyrkowcy węgierscy.

W ostatnią niedzielę tegorocznych „Dni” kiermasz warszawski w alei Stalina cieszył się olbrzymim, nie do towarzyszący dotąd powodzeniem.

WARSZAWA PAP. Jak wykazują pierwsze przewidywania obliczenia w okresie tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy warszawscy zakupili na niedzielnych kiermaszach około 105 tys. książek na łączną sumę prze szło 650 tys. zł, tj. sumę o 134 tys. zł większą niż na kiermaszach w roku ubiegłym. Trzeba jeszcze dodać, że w 1954 roku kiermasze książkowe były czynne przez cztery niedziele, podczas gdy w br. tylko przez trzy.

Wielkim powodzeniem cieszyła się wśród mieszkańców stolicy loteria książkowa. Ogółem na kiermaszach stołecznych sprzedano około 155 tys. losów loteryjnych. Na zakupione losy warszawscy wygrali oprócz wielu pojedynczych książek m. in. 2 radiodiodniki typu „Pionier”, 4 rowery marki „Baltik”, 4 szafy biblioteczne oraz kilkanaście zestawów książek.

Wielkim powodzeniem cieszyła się wśród mieszkańców stolicy loteria książkowa. Ogółem na kiermaszach stołecznych sprzedano około 155 tys. losów loteryjnych. Na zakupione losy warszawscy wygrali oprócz wielu pojedynczych książek m. in. 2 radiodiodniki typu „Pionier”, 4 rowery marki „Baltik”, 4 szafy biblioteczne oraz kilkanaście zestawów książek.

Wielkim powodzeniem cieszyła się wśród mieszkańców stolicy loteria książkowa. Ogółem na kiermaszach stołecznych sprzedano około 155 tys. losów loteryjnych. Na zakupione losy warszawscy wygrali oprócz wielu pojedynczych książek m. in. 2 radiodiodniki typu „Pionier”, 4 rowery marki „Baltik”, 4 szafy biblioteczne oraz kilkanaście zestawów książek.

Wielkim powodzeniem cieszyła się wśród mieszkańców stolicy loteria książkowa. Ogółem na kiermaszach stołecznych sprzedano około 155 tys. losów loteryjnych. Na zakupione losy warszawscy wygrali oprócz wielu pojedynczych książek m. in. 2 radiodiodniki typu „Pionier”, 4 rowery marki „Baltik”, 4 szafy biblioteczne oraz kilkanaście zestawów książek.

Z pobytu radzieckiej delegacji rządowej w Jugosławii



Przybycie rządowej delegacji ZSRR do Jugosławii. Na lotnisku w Belgradzie delegację powitał prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — Józef Broz-Tito oraz członkowie i przywódcy Związku Komunistów Jugosławii.

Na zdjęciu: przewodniczący delegacji radzieckiej N. S. Chruszczow składa oświadczenie na lotnisku w Belgradzie. Foto — spec. korespondent „Pravdy” A. Ustinow.

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Belgradu: W nocy z 28 na 29 bm wyjechał z Belgradu specjalnym pociągami na wyspie Brioni, na zaproszenie rządu FLRJ: N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, A. I. Mikojan i inni członkowie radzieckiej delegacji rządowej.

Tym samym pociągami jechał: prezydent Józef Broz-Tito, Edward Kardel, Aleksander Rankowicz i inni członkowie jugosłowiańskiej delegacji rządowej. Obu delegacjom towarzyszyli w pociągu ich doradcy, eksperci oraz radzieccy i jugosłowiańscy dziennikarze.

Wzdłuż całej trasy podróży mieszkańcy wsi i miast serdecznie witali gości radzieckich. Podczas pobytu na wyspie Brioni obie delegacje wznowiły wymianę poglądów w sprawach badawczych przedmiotem rozmów radziecko-jugosłowiańskich.

Władze całej trasy podróży mieszkańcy wsi i miast serdecznie witali gości radzieckich. Podczas pobytu na wyspie Brioni obie delegacje wznowiły wymianę poglądów w sprawach badawczych przedmiotem rozmów radziecko-jugosłowiańskich.

**Działacze
Szwedzkiego
Czerwonego Krzyża
otrzymali honorowe
odznaki PCK**

WARSZAWA PAP. 30 bm. odbyła się w siedzibie Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie uroczystość dekreacji odznaczeniami PCK działaczy Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, które przyznano im za poważną pomoc w uwolnieniu i repatriacji załóg statków polskich z niewoli czangajskiej.

Sekretarz generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Henrik Beer otrzymał odznakę honorową PCK I stopnia, kierownik wydziału zagranicznego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Jan Gerard de Geer — odznakę honorową PCK II stopnia.

Sekretarz generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Henrik Beer otrzymał odznakę honorową PCK I stopnia, kierownik wydziału zagranicznego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Jan Gerard de Geer — odznakę honorową PCK II stopnia.

Sekretarz generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Henrik Beer otrzymał odznakę honorową PCK I stopnia, kierownik wydziału zagranicznego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Jan Gerard de Geer — odznakę honorową PCK II stopnia.

Sekretarz generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Henrik Beer otrzymał odznakę honorową PCK I stopnia, kierownik wydziału zagranicznego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Jan Gerard de Geer — odznakę honorową PCK II stopnia.

Dulles poprawia wypowiedź Eisenhowera

NOWY JORK PAP. „Chicago Tribune” komentując w artykule wstępnym wypowiedź Dullesa, który stwierdził, że prezydent Eisenhower mówiąc w ubiegłym tygodniu na konferencji prasowej państw neutralnych w Europie nie miał na myśli tego, co „można byłoby wynioskować z jego słów”.

Jak wiadomo, Eisenhower na konferencji prasowej oświadczył w ogólnikowej formie, że widocznie w Europie rozwija się idea utworzenia państwa neutralnych. „Chicago Tribune” podkreśla, że słowa Eisenhowera wywołały ogromne zdumienie w kołach rządu amerykańskiego i pisze: „Dulles oświadczył, obecnie ambasadorowi niemieckiemu, że jest zupełnie nie do pomyślenia, aby 70-milionowa ludność Niemiec mogła się zgodzić na neutralność... Dulles nie podał żadnych logicznych argumentów na poparcie swego twierdzenia. Widocznie chodziło mu tylko o to, aby poprawić wrażenie, jakie wywołały słowa prezydenta Eisenhowera. W istocie rzeczy, jedynym argumentem, jaki mógł przytoczyć Dulles na poparcie tezy, że Niemcy nie mogą być neutralne, to fakt, iż neutralność Niemiec nie odpowiada obecnym celom amerykańskiej polityki zagranicznej i że Stany Zjednoczone nie chcą, aby Niemcy byli neutralni”.

Zdaniem „Chicago Tribune”, Niemcy socjaldemokratów mogą teraz twierdzić, że Adenauer otrzymuje rozkaz od Departamentu Stanu.

W zakończeniu dziennik pisze z ironią: „Byłoby dobrze, gdyby prezydent otwarcie oświadczył społeczeństwu, że będzie mógł szybciej wyjaśnić swoją politykę po przeczytaniu jutrzejszych dzienników nowojorskich i wylumaczyć, na czym ta polityka polega”.

Albańskie Zgromadzenie Ludowe ratyfikowało układ warszawski

TIRANA PAP. 28 bm. na sesji nadzwyczajnej Zgromadzenie Ludowe Albańskiej Republiki Ludowej ratyfikowało jednomyślnie układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany 14 bm. w Warszawie.

W toku posiedzenia zabrał głos pierwszy sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy Enver Hodża. Podkreślił on, że cały naród albański wita z radością układ będący wyrazem jedności obozu po koju i demokracji oraz świadectwem głębokiej przyjaźni łączącej naród albański ze Związkiem Radzieckim.

MISTRZOSTWA EUROPY W boksie

Piórkowski, Pietrzykowski i Drogosz zwyciężają w Berlinie

BERLIN PAP. Popołudniowa seria walk czwartego dnia turnieju berlińskiego zakończyła się dużym sukcesem bokserów polskich. Zarówno Piórkowski jak i Pietrzykowski pokonali zdecydowanie swoich przeciwników i z kwalifikacją przeszli do ćwierćfinałów. Polscy bokserzy wygrali swoje walki jednogłośnie na punkty w sposób nie podlegający dyskusji.

Trzecią rundę rozpoczął Reinhardt zwycięstwem 11 traf w pierwszy okres kilka krotnie Polaka, ale Pietrzykowski nie dał się sprokoczyć do wymiany ciosów. Unieśliętnie przechodząc z defensywy do ataku powiększył on swój dorobek punktowy i sędziowie przyznali mu jednogłośnie zwycięstwo, punktując 60:57, 59:56, 60:57.

Na pochwałę zasłużył Piórkowski. Rewanżowe spotkanie z niebezpiecznym Francuzem AS-SAGA wygrał on w ładnym stylu, nie będąc prawie zagrożonym przez przeciwnika. Francuz czuł wyraźny respekt przed Polakiem, pamiętając przegrana przez nokaut w spotkaniu Polska — Francja w Paryżu.

W pozostałych walkach popołudniowych padły następujące wyniki: W wadze lekkopółśredniej PETERSEN (Dania) pokonał na punkty GRAUSA (Saara), GUERDI (Egipt) wygrał z SAFIROWEM (Bułgaria), BUDAI (Węgry) pokonał GASA (Francja), DUMITRESCU (Rumunia) wygrał z PICKNICKIEM (Luxemburg).

W wadze lekkopółśredniej FOSTER (Anglia) pokonał DRAGNEA (Rumunia) na punkty, a DUNKE (Irlandia) zwyciężył przez tko w II rundzie WELTERA (Szwajcaria). W wadze średniej SZATKOW (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z HOPE (Anglia).

W wadze lekkopółśredniej DROGOSZ zwyciężył na punkty POTESILA (Austria).

W DZIESIĘCIOLECIE KBW

Pełni męstwa i ofiarności

Były to trudne czasy. W ogniu ostrej walki klasowej rodziła się robotniczo-chłopska władza. Rozbił ją przez bratnią Armię Radziecką i walczące u jej boku ludowe Wojsko Polskie hitlerowski najeźdźca, ale pozostał wróg wewnętrzny. Stojąc w okresie okupacji „z bronią u nogi” zbrojna siła burżuazji polskiej została obecnie rzucona przeciwko władzy ludowej. Suto wspomaganie materialnie i wspierane moralnie przez anglo-amerykańskich opiekunów, faszystowskie bandy NSZ, WIN i UPA mordowały spokojną ludność, paliły ciche wsie strzelając z za węgła do żołnierzy i funkcjonariuszy państwowych.

Z rąk nikczemnych slugasów imperialistycznych ginęli codziennie członkowie partii i działacze partyjni, stojący w pierwszej linii walki o Polskę Ludową.

Były to czasy, które zapisały się w naszych dziejach masowym mordem w Wierchowinach, spalaniem wsi Moniak, licznymi mordami i zniszczeniami na ziemiach południowo-wschodnich. Dokonany został wtedy przez faszystowskich pogrobowców haniebnym mord masowy w Kielcach. Kraków był widownią ekscesy zorganizowanych przez panczyków — studentów, morderstw i zabójstwa działaczy w Lubelskim i Białostockim.

W tym właśnie czasie, 10 lat temu, w maju 1945 r. powołany został do życia dekretem KRN Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W jego skład weszły niektóre jednostki Wojska Polskiego. Na jego czele stanęli starzy, doświadczeni komuniści polscy.

Zatrudnieni w żołnierze na froncie, swiada domi celów walki bojowej KBW — robotnicy i chłopcy w mundurach — z energią przystąpili do wykonania postawionych zadań. „Kawalerzyści” ruszyli do walki z tymi, którzy palili wsie, mordowali kobiety i dzieci, którzy rabali ludzi siekierami, poddawali ich szesnawemu torturom. Poszli oni w śmiertelny bój przeciwko reakcji.

Mimo braków w ekwipunku, umundurowaniu i wyżywieniu, mimo trudnych warunków terenowych, żołnierze KBW z honorem wywiązywali się ze swoich obowiązków. Pełni męstwa i ofiarności, w ciągu drugiej połowy 1945 roku i roku 1946 zlikwidowali szereg band liczących nawet i po kilkadziesiąt osób, a uzbrojonych nie tylko w broń ręczną i maszynową, ale niekiedy w działa i moździerze.

Boje, jakie prowadził KBW, obfitują w przykłady zbiorowego i indywidualnego bohaterstwa, są świadectwem wysokiej bojowej i ideowo-moralnej postawy naszych żołnierzy. Czyż nie zasługuje na najwyższe uznanie czyn kaprala USSA, dziś już oficera KBW, który ochraniając wraz z pięcioma żołnierzami lokal wybor-

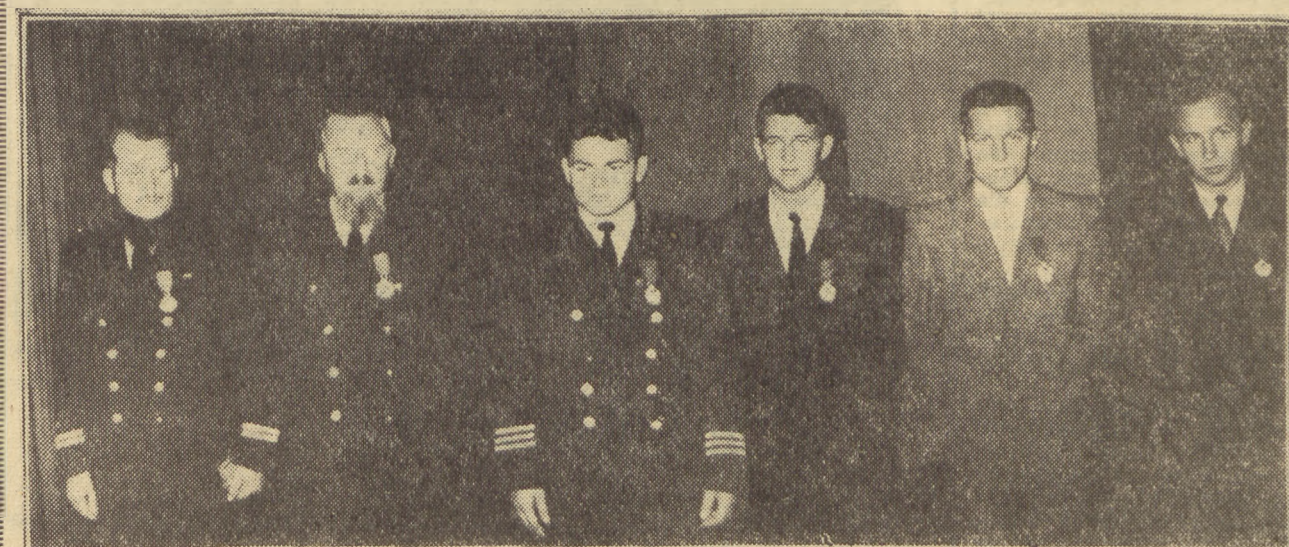
czy w czerwcu 1946 roku, napadnięty przez kilkudziesięciuosobową bandę, nie ułakni się jej grzbiem? Kapral USSA przyjął nierówną walkę i odparł napastników, aż do przybycia pomocy. Czyż nie świadczy o wysokim poziomie moralnym, a jednocześnie o męstwie czyn oficera por. Zintersztajna? Zaskoczony przez bandytów w samochodzie, którym jechała wraz z nim kobieta z dzieckiem, zatrzymuje całą bandę stawiając jej opór, by w międzyczasie owa niewiasta z dzieckiem mogła uciec przed napastnikami. Kobieta i dziecko uratowały się, ale oficer poległ śmiercią walecznych. Ta garść przykładów świadczy nie tylko o dzielności żołnierskiej, ale i o ideowości, o bezgranicznym oddaniu sprawie.

Bandy zostały rozgromione i wróg, pobity w walce zbrojnej, przestał żywić nadzieje na osiągnięcie tej drogi jakichkolwiek rezultatów. Wróg nie zrezygnował jednak z oporu. Wykonując dyrektywy swych zamorskich mocodawców, przestawił się na inne formy walki, na sabotaż, dywersję i szpiegostwo. W tej sytuacji, przed żołnierzami KBW stanęły nowe zadania — udział w likwidowaniu dywersantów i ochrona obiektów gospodarki narodowej.

Czynnie i z oddaniem strzegą przed dywersją żołnierze KBW powierzonych im pieczy obiektów przemysłowych. Swoją postawą i żołnierską służbą pokrzyżowali niejedną zbrodnię, uratowali niejedno życie robotnicze. Niejedną szpiega czyhającego na zakłócenie rytmu pracy naszych przedsiębiorstw został unieszkodliwiony. Żołnierze KBW śpieszą z pomocą obywatelom, gdzie tylko zaistnieje potrzeba.

Cały nasz kraj obchodził w tym roku 10-lecie Polski Ludowej. Pod przewodnictwem partii uzyskaliśmy wielkie sukcesy w każdej dziedzinie naszego życia. Nie do poznania zmienił się nasz kraj od pierwszych lat niepodległości, od czasów, gdy w gruzach leżały zakłady pracy, gdy buszowały zbrojne bandy faszystowskiego podziemia. W tych wielkich sukcesach wywalczonej przez nasz naród mają też swój udział żołnierze KBW.

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest nieodłączną częścią Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, należy do ludu pracującego i jest jego zbrojnym ramieniem. Toteż w obliczu odbudowywanego się neofaszyzmu i jego planów podżegaczy wojennych, żołnierze KBW doskonale swe umiejętności bojowe i nawyki działania w warunkach nowoczesnej walki, żołnierze KBW stoją nieugięty na straży pokojowego wysiłku mas pracujących.



Minister żegluga tow. Popieł udekorował w ub. niedzielę marynarzy z „Gottwalda” wysokimi odznaczeniami państwowymi. Order „Sztandar pracy” II klasy otrzymali (na zdjęciu od lewej): Jan Arczyński, Edmund Austukajitis, Bogusław Bednaruk, Tadeusz Drączkowski, Jerzy Grzeszkowiak i Zbigniew Nawrot.

Zakładowa biblioteka Stoczni Gdańskiej



Delegatki na Krajową Radę Matek

Jak już informowaliśmy, w lipcu br. odbędą się Krajowa Rada Matek w Warszawie. W związku z tym kółka Ligi Kobiet w woj. gdańskim wybrały delegatki na tę radę.

Powiat kartuski będzie reprezentowała matka 5 dzieci AGNIESZKA WALKUSZ, aktywistka Ligi Kobiet. Agnieszka Walkusz jest radną gminnej rady, członkiem sekcji GS, ławnikiem Sądu Powiatowego w Kartuzach.

Kobiety gdańskie wybrały OLGE BEDNARUK. Jest ona matką marynarza ze statku „Prezydent Gottwald”.

ANNA CIECHANOWSKA, kierowniczka żłobka nr 2, została wybrana przez mieszkanki Sopotu. Ciechanowska jest wiceprzewodniczącą Zarządu Miejskiego LK w Sopocie, wychowała 3 synów, ma 8 wnuków.

Gdańskie będzie reprezentować dr JADWIGA WASILEWSKA, kierownik przychodni dla dzieci przy IV Ośrodku Zdrowia.

Kobiety powiatu elbląskiego wybrały ZOFIĘ MARTYNĘ matkę 3 dzieci. Martyna pracuje w PGR Janów.

Kobiety zatrudnione w Przedsiębiorstwie Polowów i Usług Rybackich „Arka” na Helu reprezentować będzie na radzie tow. RÓŻA LUBAWA — przewodnicząca pracy wydziału sieciarskiego.

Zanieśmy ludziom radość i piękno...

M. Wniarska
żona, przewodnicząca
Prezydium MRN w Gdańsku

Podczas kampanii wyborczej do rad narodowych, mieszkańcy Gdańska domagali się służnie, zwrócenia większej uwagi na rozwój życia kulturalnego, szczególnie w oddalonych od śródmieścia dzielnicach i osiedlach. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że te żądania mają swoje głębokie uzasadnienie, gdyż mimo pozorów, życie ludzi mieszkających z dala od śródmieścia jest nieciekawe i powidamy sobie szczerze — nudne. Ustalmy najpierw przyczyny, dlaczego tak się dzieje. Gdańsk, jak wiadomo, został podczas wojny poważnie zniszczony, a i przed wojną, w okresie kapitalistycznej gospodarki, nikt nie troszczył się o właściwe rozmieszczenie ośrodków kulturalnych. Stąd też większość kin, teatrów, muzeów mieściła się w śródmieściu, a w dzielnicach zamieszkałych przez robotników nie było nic.

W okresie dziesięciolecia, wiele zdołaliśmy zmienić pod tym względem. Przy fabrykach powstały świetlice, ludność w czynie społecznym urządziła 15 świetlic blokowych, zbudowano Morski Dom Kultury w Nowym Porcie i dużą dzielnicową świetlicę w Oruni. Pomimo to ośrodków upowszechniających kulturę jest w Gdańsku zbyt mało, a życie kulturalne zbyt powoli się rozwija.

Jest w tym niewątpliwie duża wina Miejskiej Rady Narodowej. Zniszczenia, szczególnie wspaniałych historycznych pomników naszej narodowej architektury, wymagały od nas, abyśmy nie skarżyli kultury ocaliła ludzkości. Odbudowa zabytków pochłonęła wiele pieniędzy, wymaga jeszcze dalszych nakładów finansowych — ale pieniądze także trzeba na zorganizowanie kulturalnej rozywki dla ludzi. Po nieważ pieniądze potrzebne są na wiele ważnych rzeczy,

nikt w nich nie pracuje. Związki Zawodowe prowadzą swoją własną politykę kulturalną, na którą Rada Narodowa nie ma wpływu. A może lepiej byłoby się dogadać i ustalić, że świetlice leżące poza obrębem fabryk służyć będą nie tylko działalności wśród załóg robotniczych, ale staną się także miejscem spotkań i życia kulturalnego ogółu mieszkańców? A zespoły artystyczne? Podziwiałymy je podczas niedawnych eliminacji — a teraz co robią? Może by i one zaczęły śpiewać i tańczyć dla ludzi, pozabawionych rozrywką!

Ostatnio w Gdańsku urządziła się masowa koncertowa estrada, z udziałem znanych artystów. Ze względu na handlowy ustrój, nie było w niej większej sali gdańskiej — w hali sportowej we Wrzeszczu. Lecz czy nie można by pomyśleć nad formami i sposobami dotarcia tych artystów np. do Oruni czy na Stogi. Brentowa czy Suchonina? Niech i tam ludzie posłiszą się z dwopłótna Bruskiewicza, niech posłuchają śpiewu Prollinskiej czy Jeanne Johnstone. Przecież mają do tego takie same prawo jak mieszkańcy Wrzeszcza czy śródmieścia. A artysty naszego teatru czy opery? Przecież nie wszyscy występują każdego dnia. Warto też zastanowić się nad stworzeniem takich zespołów estradowych, które w małych salach świetlicowych mogłyby występować przed pozabawioną rozrywką kulturalnych publicznością. Pewnie, że zmontowanie takich zespołów, opracowanie dla nich programów i skalkulowanie ich opłacalności nie będzie łatwe — ale trud włożony w przedsięwzięcie opłaci się stokrotnie, gdyż mniej będziemy mieli wózków się po ulicach chuligańskich, więcej natomiast ludzi o rozwijających się kulturalnych zainteresowaniach.

Mówi się, że na Wybrzeżu mamy silny ośrodek plastyczny. Na pewno tak jest. Lecz nasi plastycy mówią ciagle o tym, że społeczeństwo nie docenia ich pracy, nie czynią, aby wyjść społeczeństwu naprzeciw. Nie ma w Gdańsku odpowiedniej sali do urządzania wystaw — to prawda. Ale też faktem jest, że plastycy w innych ośrodkach kraju nie obawiają się urządzić wystaw swoich prac w świetlicach fabrycznych, nie wahają się dyskutować z robotnikami, uczyć robotników i uczyć się od robotników. A może by i u nas zacząć podobne akcje?

Można by mnożyć przykłady, wskazywać coraz to nowe możliwości rozwijania i upowszechniania kultury. Nad tymi sprawami jest czas się zastanawiać — lecz nie ma czasu na czekanie. Zwraca nas naszą uwagę właśnie na zaniebane sprawy upowszechniania kultury. Bo — mimo dość dużej ilości świetlic, bibliotek, punktów bibliotecznych, mimo zwiększenia się sieci kin — tempo upowszechniania kultury jest niedostateczne. Nie chodzi tu już o pieniądze. Nie potrafimy po prostu gospodarować. Mamy w Gdańsku np. wiele dobrze pracujących świetlic związkowych, mamy wspaniałe zespoły, lecz pracują one w zbyt wąskim kręgu. Mieszkańcy mają do wiedzy o pracy tych świetlic i zespołów. Takie sale, jak w Reźni Miejskiej, „Bla szance”, w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, w PRClP, stoją przez większość dni w tygodniu puste, nie się w nich nie dzieje,

By dzieci dobrze spędzały wakacje

Właściwie zorganizowanie czasów letnich dla dzieci i młodzieży — to zadanie poważne i odpowiedzialne. Choć o to, by ogromne fundusze przeznaczane na ten cel przez państwo zostały jak najlepiej wykorzystane, by stworzone zostały jak najlepsze warunki dla wypoczynku dzieci i młodzieży. W latach ubiegłych spotykaliśmy się niejednokrotnie z wieloma zadaniami i brakiem zrozumienia dla tej ważnej sprawy ze strony instytucji odpowiedzialnych za zorganizowanie kolonii. A jak wyglądała przygotowania do czasów letnich w roku bieżącym?

KROK NAPRZÓD
Większa niż w latach ubiegłych sprawność wydziałów oświaty rad narodowych, zapobiegliwość zakładów pracy i szkół sprawiły, że tegoroczne akcje kolonijne przygotowano w zasadzie lepiej. W zasadzie, bo aczkolwiek zapewniłono koloniom dostateczną ilość domów wczasowych, w wielu wypadkach nie uniknieto ty powania budynków kolonijnych zza blurka. Często stwierdzano w ostatniej chwili, że budynek przeznaczony na kolonie jest nieodpowiedni i że trzeba szukać nowego.

Należy jednak powiedzieć, iż większość rad narodowych, szczególnie wojewódzkich, wykazała w tym roku więcej niż dawniej zrozumienie i energię dla tej ważnej sprawy. Prawie wszystkie przydziały wojewódzkich rad narodowych dokonały na specjalnych posiedzeniach analizy stanu przygotowań, podejmując w porę odpowiednie kroki dla usunięcia uciążliwych braków. Wiele niedociągnięć udało się już zlikwidować.

Najpilniejszym zadaniem, stojącym obecnie przed organizatorami czasów letnich i radami narodowymi jest przygotowanie wytypowanych budynków na przyjęcie dzieci: przeprowadzenie drobnych remontów, wyposażenie domów w niezbędną ilość łóżek, pościeli, w sprzęt gospodarski itd. Wiele zakładów, właściwie rozumiejąc wagę tego zadania, zabrało się z całą energią do zagospodarowania obiektów kolonijnych.

ALE NIE WSZĘDZIE
Niepokojąca jest natomiast cisza, jeśli chodzi o przygotowanie budynków szkolnych, które zostały przeznaczone na kolonie lub obozy. A przecież, można i należy już teraz zainteresować się stanem kuchni, śmietników czy ubikacji, przystąpić do przeprowadzenia drobniejszych napraw. Sprawy tych nie wolno lekceważyć, ani odkładać na ostatnie dni.

Dar z ZSRR dla naszych ogrodów zoologicznych

Nasze ogrody zoologiczne otrzymały ze Związku Radzieckiego drogą wymianę ok. 6 sztuk zwierząt egzotycznych. W tych dniach nadeszła do stolicy pierwsza partia — 3 indyjskie zebu, 1 niedźwiadek tybetański, 4 jaszczurki, 1 pies uszaty, 1 ryś, 1 kot i 1 barsz zwały innczej śnieżnej pantery. Wszystkie zwierzęta odbyły pod ręką podróż. W warszawskim zoo otoczono je troskliwą opieką.

W stołecznym ogrodzie zoologicznym pojawił się pierwszy z wężów. W tym zwierzęta przetranszowane do ogrodu zoologicznego w Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu i Opolu.

Uproszczony sposób uprawy roślin kapustnych na nasiona

Warzywniczo-ogrodnicze zespoły PGR w powiatach nadmorskich, jak np. Wolin i Gumiennie w woj. szczecińskim, Koskowie w woj. koszalińskim, Rumia-Zagórze w woj. gdańskim przystępują w tym roku do uproszczonego tzw. rzepkowego sposobu uprawy kapusty, kalafiorów i innych roślin kapustnych na nasiona.

Ter, dotychczas nie stosowany w Polsce sposób polega na uzyskiwaniu nasion z roślin zasianych na polu w lipcu lub sierpniu. Rośliny postawia się na polu na całą zimę, przykrywając je odpowiednio ścięgłem. Na wiosnę rośliny te wcześniej zaczynają wegetację i dojrzewają wcześniej niż z wysadki.

Jak wykazały próby przeprowadzone przez PGR w różnych częściach kraju, sposób ten może być stosowany jedynie w rejonach nadmorskich.

Sukces artystów Wybrzeża na Ogólnopolskim Konkursie Śpiewaczym

Przed rokiem zamieściliśmy sprawozdanie z koncertu dyplomantów PSM we Wrzeszczu, w którym m. in. pisaaliśmy:

„Na koncercie bardzo reprezentatywnie był również śpiew. Wystąpiły trzy uczennice V roku z klasy prof. Barbary Bragińskiej — Iglinski, Kura, Stępińska”.



W metodzie kolektywnej bardzo korzystnie wyniki!

ZOFIA JANUKOWICZ, nie spoczęła na laurach. Rozpoczęła studia, również pod kierunkiem prof. Barbary Bragińskiej — Igliskiej, w Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie. Jej talent i intensywna praca nad sobą sprawiły to, że jest ona dziś już na drugim roku studiów wokalnych i na trzecim roku wydziału pedagogicznego u dziekana mgr Romana Hosińskiego.

Do Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego Zofia Janukowicz przygotowała się pod kierunkiem swej profesorki bardzo starannie. Zadaniem tego konkursu było zorientowanie się w możliwościach naszej wokalistyki i ewentualne wyłonienie reprezentantów na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie, w ramach którego odbędzie się Międzynarodowy Konkurs Śpiewaczy.

Ogólnopolski Konkurs Śpiewaczy poprzedzony był w całym kraju eliminacjami, do których stanęło 1400 najzdolniejszych kandydatów. Z liczby tej do centralnych eliminacji dopuszczono 251 osób.



W konkursie tym wzięli udział śpiewacy podzieleni na kategorie zawodowych, uczących się i amatorów.

D. konkursu stanęli z Wybrzeża: Zofia Janukowicz oraz popularny śpiewak i artysta Opery Bałtyckiej Czesław Babiński (baryton), uczeń znanego śpiewaka prof. Orłowa, znajdujący się obecnie pod opieką prof. Białynskupiewskiego.

Ustala i systematyczna praca przyniosła młodej, obiecującej śpiewaczce Zofii Janukowicz ogromny sukces. Spośród 13 kandydatów grupy uczącej się, dopuszczonych do centralnych eliminacji, Zofia Janukowicz zdobyła zaszczytnie I miejsce, natomiast Czesław Babiński — III miejsce. W grupie zawodowych III miejsce (I miejsce nie przyznano w ogóle).

Magazyn ziół oddany będzie przed terminem

Jak informuje korespondent, Aleksander Jezierski, zarządca Gdańskiego Zjednoczenia Przemysłowego, budująca magazyn Hurtowni Zielarskiej w Gdańsku, przekazuje, zgodnie z podjętymi na czesę I Maja zobowiązaniami, na 6 dni przed terminem — część „A” magazynu ziół. Magazyn ten o kubaturze 9.000 m³ będzie przekazany do eksploatacji w dniu 25 czerwca.

Podczas realizacji zobowiązania zarządca tak organizowała sobie pracę, by uzyskać jak największe oszczędności materiałowe. Wprowadzone zostało limitowanie materiałów oraz protokolarnie przekazywanie robót przez poszczególne brygady. Dzięki

temu, że wmurowywano podłogi cegieł produkującą brygadą murarską tow. Norberta Szlaza zaoszczędziła 4.000 sztuk cegieł oraz 2.500 kg cementu murarskiego. Byłoby to wielkie osiągnięcie, gdyby nie fakt, że w tym czasie w Gdańsku, w Reźni Miejskiej, „Bla szance”, w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, w PRClP, stoją przez większość dni w tygodniu puste, nie się w nich nie dzieje,

Niemalą pomoc w realizowaniu zobowiązania, w osiągnięciu oszczędności i przekraczaniu przez niektórych członków załogi 240 proc. normy okazał majster budowy, tow. Marian Maciaszek, który dobrze zorganizował stanowiska robocze.

(K)

W CZANGKAISEKOWSKIEJ NIEWOLI

Opowieść radiooficera „Gottwalda” Jana Arczyńskiego

Było już widać, że jest prawie pusty. Od tego dnia Amerykanie pilnowali „Gottwalda” i w dzień i w noc, 13 maja samoloty ze znakami USA znikły, a na ich miejsce ukazał się z początku jeden samolot czangkajsekwski (amerykańskiej produkcji) z czangkajsekwskimi znakami rozpoznawczymi, później dwa bombowce typu B-25. Nie zwracając na nie uwagi płyniliśmy dalej swoim kursem, a na flagostoku łopotała nasza biało-czerwona bandera. Jeszcze jedna noc — myśleliśmy — a minie wyspę Okinawa (znajduje się na niej baza amerykańskiej floty wojennej) i odcepimy się od nich. Niestety, stało się inaczej. Czangkajsekwskie bombowce zaczęły krążyć nad nami, a gdy jeden z nich odlażył się i poleciał na wschód zobaczyliśmy wynurzającą się zza horyzontu sylwetkę okrętu wojennego, który wziął kurs, aby przebiec nam drogę. Po jakimś czasie zaczął nam sygnalizować światłem: „stop”. Na nasze pytanie „czego chcecie?” nie reagowali, powtarzając swój sygnał: „stop” i zwiększając szybkość. Na dziobie fregaty widać było już wyraźnie nr 25 oraz rozpoznaczone było czangkajsekwską flagę. Wówczas to wystąpił w eter pierwszy depeze od kapitana statku i zastępcę podając, że krąży nad nami czangkajsekwskie samoloty, a fregata żąda od nas zatrzymania się.

Połóżenie stawało się coraz groźniejsze. Płyniliśmy ciągle tym samym kursem z maksymalną szybkością. Czangkajsekwscy widząc, że nie chcemy się zatrzymać, dali dwie salwy z dział. Wówczas kapitan dał rozkaz: „maszynny stop”, a ja wysłałem w eter SOS, podając dokładną pozycję statku oraz przebieg zajścia. Depesze nasze odebrali (i pokwitowali odbiór): japońska radiostacja przybrzeżna, 2 statki — japoński i amerykański oraz sta-

cja na Okinawie. Statek amerykański o sygnale rozpoznawczym KPVU zapytał nas o sytuację. Właśnie, gdy skończyłem nadawać mu, że czangkajsekwscy wchodzą na burtę „Gottwalda”, dwóch zbiorów z pistoletami i radiokabiny i wyprowadzili mnie na mostek. Tam zobaczyłem, jak kilku naszych towarzyszy — Chińczyków, marynarzy z „Gottwalda” uprowadzono na fregacie. Szli z podniesionymi w górę rękoma pod lufami pistoletów maszynowych. Nigdy ich więcej nie ujrzeliśmy.

Na protesty naszego kapitana, który powoływał się na międzynarodowe prawo wolności żeglugi oraz na pytanie: „Jaki prawem zatrzymują statek i czego chcą?”, jeden z oficerów czangkajsekwskich uśmiechnął się ironicznie i wskazywał ręką na powiewającą na fregacie piracką flagę Czang Kai-szeka odparł: „Prawem... marynarki wojennej...”

Czangkajsekwscy marynarze rozdzielili się po statku jak robaczo. Wkrótce też podpłynęła do nas druga jednostka wojenna nr 12 (kontratorpedowiec). Piraci zażądali od nas, abyśmy uruchomili statek. Gdy załoga odmówiła, zagrozili, że dla przykładu rozstrzelają zaraz na pokładzie kilku marynarzy. Zmuszeni więc byliśmy ruszyć. Przy każdym marynarzu polskim, czy to przy sterze, czy w maszynowni stanęli czangkajsekwscy z wymierzonymi pistoletami. Jakże bolesny był dla nas widok, gdy na nasz polski statek wciągnięto piracką flagę Czang Kai-szeka.

Konwojowały nas oba okręty wojenne, jeden po lewej, drugi po prawej burcie. Jeszcze zanim ruszyliśmy, nadciął amerykański samolot i zaczął nas fotografować. Później samoloty amerykańskie odprowadziły nas skrupulatnie aż do samego Kaohsiungu, portu na Tajwanie, gdzie przyszło nam spędzić prawie 3 długich, ciężkich miesięcy niewoli.

(c. d. n.)

R. DOBRZYŃSKI

W DNIACH OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY



— Telas mi nie przeszkadza!

Z dziennikarskiego notatnika

Jugosławia w dniach rokowań

Rokowania radziecko-jugosłowiańskie w Belgradzie toczą się przy drzwiach zamkniętych. Nie sprawa to oczywiście radości dziennikarzom, którzy w pokazowej liczbie ok. 150 osób zlecieli do Belgradu z całego świata. Ale przecie interesujące jest nie tylko to, co dzieje się na sali obrad. Ulica belgradzka, wsie i miasteczka Jugosławii są w tych dniach również szczególnie ciekawe. Rzuca się tu w oczy nastrojów radości i święta, czyniąc wio senną aureę Jugosławii szczególnie miłą i optymistyczną.

Sięgniemy więc do dziennikarskiego notatnika, by podzielić się z czytelnikami osobistymi wrażeniami, jakie przynosi dziennikarstwo w pobyt w Jugosławii. Zaczniemy od pierwszych dni.

Już opublikowanie komunikatu o mających odbyć się rokowaniach radziecko-jugosłowiańskich wywołało w tym kraju radosne ożywienie. Spotkanie było głównym tematem rozmów na ulicach, w kawiarniach, tramwajach, autobusach...

Na każdym kroku można było jednocześnie odczuć przyjaźń i braterskie uczucia narodów Jugosławii dla narodów Związku Radzieckiego. Komfortowo wyposażony Dom Kultury Radzieckiej w Belgradzie stał się miejscem, w którym mieszkańcy stolicy jugosłowiańskiej znajdowali odpowiedź na wszystkie pytania.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku —
Teatr Dramatyczny w Gdyni —
„Ballady i romanse” — godz. 19.30.
Bala teatralna PMRN w Gdyni —
ul. Bema 28 — operetka „Kraina uśmiechu” — godz. 19.30.
Teatr Kameralny w Sopocie —
„Lisie gniazdo” — godz. 19.30.
Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku —
„Smok w Niewiarze” —
Gdańskich Zakładach Miesięcznych, ul. Głęboka Angielska, godz. 12.30.
„Szwyczy Drzewka”, w ścieżkach, godz. 17.

Kina

GDAŃSK — „Leningrad” —
15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 31, 1. 1957, 3. 1957, 5. 1957, 7. 1957, 9. 1957, 11. 1957, 13. 1957, 15. 1957, 17. 1957, 19. 1957, 21. 1957, 23. 1957, 25. 1957, 27. 1957, 29. 1957, 31. 1957, 3. 1958, 5. 1958, 7. 1958, 9. 1958, 11. 1958, 13. 1958, 15. 1958, 17. 1958, 19. 1958, 21. 1958, 23. 1958, 25. 1958, 27. 1958, 29. 1958, 31. 1958, 3. 1959, 5. 1959, 7. 1959, 9. 1959, 11. 1959, 13. 1959, 15. 1959, 17. 1959, 19. 1959, 21. 1959, 23. 1959, 25. 1959, 27. 1959, 29. 1959, 31. 1959, 3. 1960, 5. 1960, 7. 1960, 9. 1960, 11. 1960, 13. 1960, 15. 1960, 17. 1960, 19. 1960, 21. 1960, 23. 1960, 25. 1960, 27. 1960, 29. 1960, 31. 1960, 3. 1961, 5. 1961, 7. 1961, 9. 1961, 11. 1961, 13. 1961, 15. 1961, 17. 1961, 19. 1961, 21. 1961, 23. 1961, 25. 1961, 27. 1961, 29. 1961, 31. 1961, 3. 1962, 5. 1962, 7. 1962, 9. 1962, 11. 1962, 13. 1962, 15. 1962, 17. 1962, 19. 1962, 21. 1962, 23. 1962, 25. 1962, 27. 1962, 29. 1962, 31. 1962, 3. 1963, 5. 1963, 7. 1963, 9. 1963, 11. 1963, 13. 1963, 15. 1963, 17. 1963, 19. 1963, 21. 1963, 23. 1963, 25. 1963, 27. 1963, 29. 1963, 31. 1963, 3. 1964, 5. 1964, 7. 1964, 9. 1964, 11. 1964, 13. 1964, 15. 1964, 17. 1964, 19. 1964, 21. 1964, 23. 1964, 25. 1964, 27. 1964, 29. 1964, 31. 1964, 3. 1965, 5. 1965, 7. 1965, 9. 1965, 11. 1965, 13. 1965, 15. 1965, 17. 1965, 19. 1965, 21. 1965, 23. 1965, 25. 1965, 27. 1965, 29. 1965, 31. 1965, 3. 1966, 5. 1966, 7. 1966, 9. 1966, 11. 1966, 13. 1966, 15. 1966, 17. 1966, 19. 1966, 21. 1966, 23. 1966, 25. 1966, 27. 1966, 29. 1966, 31. 1966, 3. 1967, 5. 1967, 7. 1967, 9. 1967, 11. 1967, 13. 1967, 15. 1967, 17. 1967, 19. 1967, 21. 1967, 23. 1967, 25. 1967, 27. 1967, 29. 1967, 31. 1967, 3. 1968, 5. 1968, 7. 1968, 9. 1968, 11. 1968, 13. 1968, 15. 1968, 17. 1968, 19. 1968, 21. 1968, 23. 1968, 25. 1968, 27. 1968, 29. 1968, 31. 1968, 3. 1969, 5. 1969, 7. 1969, 9. 1969, 11. 1969, 13. 1969, 15. 1969, 17. 1969, 19. 1969, 21. 1969, 23. 1969, 25. 1969, 27. 1969, 29. 1969, 31. 1969, 3. 1970, 5. 1970, 7. 1970, 9. 1970, 11. 1970, 13. 1970, 15. 1970, 17. 1970, 19. 1970, 21. 1970, 23. 1970, 25. 1970, 27. 1970, 29. 1970, 31. 1970, 3. 1971, 5. 1971, 7. 1971, 9. 1971, 11. 1971, 13. 1971, 15. 1971, 17. 1971, 19. 1971, 21. 1971, 23. 1971, 25. 1971, 27. 1971, 29. 1971, 31. 1971, 3. 1972, 5. 1972, 7. 1972, 9. 1972, 11. 1972, 13. 1972, 15. 1972, 17. 1972, 19. 1972, 21. 1972, 23. 1972, 25. 1972, 27. 1972, 29. 1972, 31. 1972, 3. 1973, 5. 1973, 7. 1973, 9. 1973, 11. 1973, 13. 1973, 15. 1973, 17. 1973, 19. 1973, 21. 1973, 23. 1973, 25. 1973, 27. 1973, 29. 1973, 31. 1973, 3. 1974, 5. 1974, 7. 1974, 9. 1974, 11. 1974, 13. 1974, 15. 1974, 17. 1974, 19. 1974, 21. 1974, 23. 1974, 25. 1974, 27. 1974, 29. 1974, 31. 1974, 3. 1975, 5. 1975, 7. 1975, 9. 1975, 11. 1975, 13. 1975, 15. 1975, 17. 1975, 19. 1975, 21. 1975, 23. 1975, 25. 1975, 27. 1975, 29. 1975, 31. 1975, 3. 1976, 5. 1976, 7. 1976, 9. 1976, 11. 1976, 13. 1976, 15. 1976, 17. 1976, 19. 1976, 21. 1976, 23. 1976, 25. 1976, 27. 1976, 29. 1976, 31. 1976, 3. 1977, 5. 1977, 7. 1977, 9. 1977, 11. 1977, 13. 1977, 15. 1977, 17. 1977, 19. 1977, 21. 1977, 23. 1977, 25. 1977, 27. 1977, 29. 1977, 31. 1977, 3. 1978, 5. 1978, 7. 1978, 9. 1978, 11. 1978, 13. 1978, 15. 1978, 17. 1978, 19. 1978, 21. 1978, 23. 1978, 25. 1978, 27. 1978, 29. 1978, 31. 1978, 3. 1979, 5. 1979, 7. 1979, 9. 1979, 11. 1979, 13. 1979, 15. 1979, 17. 1979, 19. 1979, 21. 1979, 23. 1979, 25. 1979, 27. 1979, 29. 1979, 31. 1979, 3. 1980, 5. 1980, 7. 1980, 9. 1980, 11. 1980, 13. 1980, 15. 1980, 17. 1980, 19. 1980, 21. 1980, 23. 1980, 25. 1980, 27. 1980, 29. 1980, 31. 1980, 3. 1981, 5. 1981, 7. 1981, 9. 1981, 11. 1981, 13. 1981, 15. 1981, 17. 1981, 19. 1981, 21. 1981, 23. 1981, 25. 1981, 27. 1981, 29. 1981, 31. 1981, 3. 1982, 5. 1982, 7. 1982, 9. 1982, 11. 1982, 13. 1982, 15. 1982, 17. 1982, 19. 1982, 21. 1982, 23. 1982, 25. 1982, 27. 1982, 29. 1982, 31. 1982, 3. 1983, 5. 1983, 7. 1983, 9. 1983, 11. 1983, 13. 1983, 15. 1983, 17. 1983, 19. 1983, 21. 1983, 23. 1983, 25. 1983, 27. 1983, 29. 1983, 31. 1983, 3. 1984, 5. 1984, 7. 1984, 9. 1984, 11. 1984, 13. 1984, 15. 1984, 17. 1984, 19. 1984, 21. 1984, 23. 1984, 25. 1984, 27. 1984, 29. 1984, 31. 1984, 3. 1985, 5. 1985, 7. 1985, 9. 1985, 11. 1985, 13. 1985, 15. 1985, 17. 1985, 19. 1985, 21. 1985, 23. 1985, 25. 1985, 27. 1985, 29. 1985, 31. 1985, 3. 1986, 5. 1986, 7. 1986, 9. 1986, 11. 1986, 13. 1986, 15. 1986, 17. 1986, 19. 1986, 21. 1986, 23. 1986, 25. 1986, 27. 1986, 29. 1986, 31. 1986, 3. 1987, 5. 1987, 7. 1987, 9. 1987, 11. 1987, 13. 1987, 15. 1987, 17. 1987, 19. 1987, 21. 1987, 23. 1987, 25. 1987, 27. 1987, 29. 1987, 31. 1987, 3. 1988, 5. 1988, 7. 1988, 9. 1988, 11. 1988, 13. 1988, 15. 1988, 17. 1988, 19. 1988, 21. 1988, 23. 1988, 25. 1988, 27. 1988, 29. 1988, 31. 1988, 3. 1989, 5. 1989, 7. 1989, 9. 1989, 11. 1989, 13. 1989, 15. 1989, 17. 1989, 19. 1989, 21. 1989, 23. 1989, 25. 1989, 27. 1989, 29. 1989, 31. 1989, 3. 1990, 5. 1990, 7. 1990, 9. 1990, 11. 1990, 13. 1990, 15. 1990, 17. 1990, 19. 1990, 21. 1990, 23. 1990, 25. 1990, 27. 1990, 29. 1990, 31. 1990, 3. 1991, 5. 1991, 7. 1991, 9. 1991, 11. 1991, 13. 1991, 15. 1991, 17. 1991, 19. 1991, 21. 1991, 23. 1991, 25. 1991, 27. 1991, 29. 1991, 31. 1991, 3. 1992, 5. 1992, 7. 1992, 9. 1992, 11. 1992, 13. 1992, 15. 1992, 17. 1992, 19. 1992, 21. 1992, 23. 1992, 25. 1992, 27. 1992, 29. 1992, 31. 1992, 3. 1993, 5. 1993, 7. 1993, 9. 1993, 11. 1993, 13. 1993, 15. 1993, 17. 1993, 19. 1993, 21. 1993, 23. 1993, 25. 1993, 27. 1993, 29. 1993, 31. 1993, 3. 1994, 5. 1994, 7. 1994, 9. 1994, 11. 1994, 13. 1994, 15. 1994, 17. 1994, 19. 1994, 21. 1994, 23. 1994, 25. 1994, 27. 1994, 29. 1994, 31. 1994, 3. 1995, 5. 1995, 7. 1995, 9. 1995, 11. 1995, 13. 1995, 15. 1995, 17. 1995, 19. 1995, 21. 1995, 23. 1995, 25. 1995, 27. 1995, 29. 1995, 31. 1995, 3. 1996, 5. 1996, 7. 1996, 9. 1996, 11. 1996, 13. 1996, 15. 1996, 17. 1996, 19. 1996, 21. 1996, 23. 1996, 25. 1996, 27. 1996, 29. 1996, 31. 1996, 3. 1997, 5. 1997, 7. 1997, 9. 1997, 11. 1997, 13. 1997, 15. 1997, 17. 1997, 19. 1997, 21. 1997, 23. 1997, 25. 1997, 27. 1997, 29. 1997, 31. 1997, 3. 1998, 5. 1998, 7. 1998, 9. 1998, 11. 1998, 13. 1998, 15. 1998, 17. 1998, 19. 1998, 21. 1998, 23. 1998, 25. 1998, 27. 1998, 29. 1998, 31. 1998, 3. 1999, 5. 1999, 7. 1999, 9. 1999, 11. 1999, 13. 1999, 15. 1999, 17. 1999, 19. 1999, 21. 1999, 23. 1999, 25. 1999, 27. 1999, 29. 1999, 31. 1999, 3. 2000, 5. 2000, 7. 2000, 9. 2000, 11. 2000, 13. 2000, 15. 2000, 17. 2000, 19. 2000, 21. 2000, 23. 2000, 25. 2000, 27. 2000, 29. 2000, 31. 2000, 3. 2001, 5. 2001, 7. 2001, 9. 2001, 11. 2001, 13. 2001, 15. 2001, 17. 2001, 19. 2001, 21. 2001, 23. 2001, 25. 2001, 27. 2001, 29. 2001, 31. 2001, 3. 2002, 5. 2002, 7. 2002, 9. 2002, 11. 2002, 13. 2002, 15. 2002, 17. 2002, 19. 2002, 21. 2002, 23. 2002, 25. 2002, 27. 2002, 29. 2002, 31. 2002, 3. 2003, 5. 2003, 7. 2003, 9. 2003, 11. 2003, 13. 2003, 15. 2003, 17. 2003, 19. 2003, 21. 2003, 23. 2003, 25. 2003, 27. 2003, 29. 2003, 31. 2003, 3. 2004, 5. 2004, 7. 2004, 9. 2004, 11. 2004, 13. 2004, 15. 2004, 17. 2004, 19. 2004, 21. 2004, 23. 2004, 25. 2004, 27. 2004, 29. 2004, 31. 2004, 3. 2005, 5. 2005, 7. 2005, 9. 2005, 11. 2005, 13. 2005, 15. 2005, 17. 2005, 19. 2005, 21. 2005, 23. 2005, 25. 2005, 27. 2005, 29. 2005, 31. 2005, 3. 2006, 5. 2006, 7. 2006, 9. 2006, 11. 2006, 13. 2006, 15. 2006, 17. 2006, 19. 2006, 21. 2006, 23. 2006, 25. 2006, 27. 2006, 29. 2006, 31. 2006, 3. 2007, 5. 2007, 7. 2007, 9. 2007, 11. 2007, 13. 2007, 15. 2007, 17. 2007, 19. 2007, 21. 2007, 23. 2007, 25. 2007, 27. 2007, 29. 2007, 31. 2007, 3. 2008, 5. 2008, 7. 2008, 9. 2008, 11. 2008, 13. 2008, 15. 2008, 17. 2008, 19. 2008, 21. 2008, 23. 2008, 25. 2008, 27. 2008, 29. 2008, 31. 2008, 3. 2009, 5. 2009, 7. 2009, 9. 2009, 11. 2009, 13. 2009, 15. 2009, 17. 2009, 19. 2009, 21. 2009, 23. 2009, 25. 2009, 27. 2009, 29. 2009, 31. 2009, 3. 2010, 5. 2010, 7. 2010, 9. 2010, 11. 2010, 13. 2010, 15. 2010, 17. 2010, 19. 2010, 21. 2010, 23. 2010, 25. 2010, 27. 2010, 29. 2010, 31. 2010, 3. 2011, 5. 2011, 7. 2011, 9. 2011, 11. 2011, 13. 2011, 15. 2011, 17. 2011, 19. 2011, 21. 2011, 23. 2011, 25. 2011, 27. 2011, 29. 2011, 31. 2011, 3. 2012, 5. 2012, 7. 2012, 9. 2012, 11. 2012, 13. 2012, 15. 2012, 17. 2012, 19. 2012, 21. 2012, 23. 2012, 25. 2012, 27. 2012, 29. 2012, 31. 2012, 3. 2013, 5. 2013, 7. 2013, 9. 2013, 11. 2013, 13. 2013, 15. 2013, 17. 2013, 19. 2013, 21. 2013, 23. 2013, 25. 2013, 27. 2013, 29. 2013, 31. 2013, 3. 2014, 5. 2014, 7. 2014, 9. 2014, 11. 2014, 13. 2014, 15. 2014, 17. 2014, 19. 2014, 21. 2014, 23. 2014, 25. 2014, 27. 2014, 29. 2014, 31. 2014, 3. 2015, 5. 2015, 7. 2015, 9. 2015, 11. 2015, 13. 2015, 15. 2015, 17. 2015, 19. 2015, 21. 2015, 23. 2015, 25. 2015, 27. 2015, 29. 2015, 31. 2015, 3. 2016, 5. 2016, 7. 2016, 9. 2016, 11. 2016, 13. 2016, 15. 2016, 17. 2016, 19. 2016, 21. 2016, 23. 2016, 25. 2016, 27. 2016, 29. 2016, 31. 2016, 3. 2017, 5. 2017, 7. 2017, 9. 2017, 11. 2017, 13. 2017, 15. 2017, 17. 2017, 19. 2017, 21. 2017, 23. 2017, 25. 2017, 27. 2017, 29. 2017, 31. 2017, 3. 2018, 5. 2018, 7. 2018, 9. 2018, 11. 2018, 13. 2018, 15. 2018, 17. 2018, 19. 2018, 21. 2018, 23. 2018, 25. 2018, 27. 2018, 29. 2018, 31. 2018, 3. 2019, 5. 2019, 7. 2019, 9. 2019, 11. 2019, 13. 2019, 15. 2019, 17. 2019, 19. 2019, 21. 2019, 23. 2019, 25. 2019, 27. 2019, 29. 2019, 31. 2019, 3. 2020, 5. 2020, 7. 2020, 9. 2020, 11. 2020, 13. 2020, 15. 2020, 17. 2020, 19. 2020, 21. 2020, 23. 2020, 25. 2020, 27. 2020, 29. 2020, 31. 2020, 3. 2021, 5. 2021, 7. 2021, 9. 2021, 11. 2021, 13. 2021, 15. 2021, 17. 2021, 19. 2021, 21. 2021, 23. 2021, 25. 2021, 27. 2021, 29. 2021, 31. 2021, 3. 2022, 5. 2022, 7. 2022, 9. 2022, 11. 2022, 13. 2022, 15. 2022, 17. 2022, 19. 2022, 21. 2022, 23. 2022, 25. 2022, 27. 2022, 29. 2022, 31. 2022, 3. 2023, 5. 2023, 7. 2023, 9. 2023, 11. 2023, 13. 2023, 15. 2023, 17. 2023, 19. 2023, 21. 2023, 23. 2023, 25. 2023, 27. 2023, 29. 2023, 31. 2023, 3. 2024, 5. 2024, 7. 2024, 9. 2024, 11. 2024, 13. 2024, 15. 2024, 17. 2024, 19. 2024, 21. 2024, 23. 2024, 25. 2024, 27. 2024, 29. 2024, 31. 2024, 3. 2025, 5. 2025, 7. 2025, 9. 2025, 11. 2025, 13. 2025, 15. 2025, 17. 2025, 19. 2025, 21. 2025, 23. 2025, 25. 2025, 27. 2025, 29. 2025, 31. 2025, 3. 2026, 5. 2026, 7. 2026, 9. 2026, 11. 2026, 13. 2026, 15. 2026, 17. 2026, 19. 2026, 21. 2026, 23. 2026, 25. 2026, 27. 2026, 29. 2026, 31. 2026, 3. 2027, 5. 2027, 7. 2027, 9. 2027, 11. 2027, 13. 2027, 15. 2027, 17. 2027, 19. 2027, 21. 2027, 23. 2027, 25. 2027, 27. 2027, 29. 2027, 31. 2027, 3. 2028, 5. 2028, 7. 2028, 9. 2028, 11. 2028, 13. 2028, 15. 2028, 17. 2028, 19. 2028, 21. 2028, 23. 2028, 25. 2028, 27. 2028, 29. 2028, 31. 2028, 3. 2029, 5. 2029, 7. 2029, 9. 2029, 11. 2029, 13. 2029, 15. 2029, 17. 2029, 19. 2029, 21. 2029, 23. 2029, 25. 2029, 27. 2029, 29. 2029, 31. 2029, 3. 2030, 5. 2030, 7. 2030, 9. 2030, 11. 2030, 13. 2030, 15. 2030, 17. 2030, 19. 2030, 21. 2030, 23. 2030, 25. 2030, 27. 2030, 29. 2030, 31. 2030, 3. 2031, 5. 2031, 7. 2031, 9. 2031, 11. 2031, 13. 2031, 15. 2031, 17. 2031, 19. 2031, 21. 2031, 23. 2031, 25. 2031, 27. 2031, 29. 2031, 31. 2031, 3. 2032, 5. 2032, 7. 2032, 9. 2032, 11. 2032, 13. 2032, 15. 2032, 17. 2032, 19. 2032, 21. 2032, 23. 2032, 25. 2032, 27. 2032, 29. 2032, 31. 2032, 3. 2033, 5. 2033, 7. 2033, 9. 2033, 11. 2033, 13. 2033, 15. 2033, 17. 2033, 19. 2033, 21. 2033, 23. 2033, 25. 2033, 27. 2033, 29. 2033, 31. 2033, 3. 2034, 5. 2034, 7. 2034, 9. 2034, 11. 2034, 13. 2034, 1

Kolejarze

węzła gdyńskiego
zwyciężyli
WE
współzawodnictwie

Niedawno w Warszawie odbyła się krajowa narada kolejarzy, na której podsumowano wyniki długookresowego współzawodnictwa pracy. Zwycięzcą został, jak informuje nasz korespondent, M. SULIWONSKI, węzeł gdyński, którego pracownicy otrzymali szandar przechodni CRZZ.

Do osiągnięcia tego przyczynili się w dużym stopniu pracownicy parowozowni i wagonowni, którzy ofiarne walcząc o uzyskanie jak najlepszych wyników w pracy. A walka, zwłaszcza w parowozowni, nie była łatwa. Drużyny parowozowe, które miały w I kwartale ub. r. poważne przebiegi, stopniowo likwidowały je przez stosowanie produkcji przez metod pracy, zarówno radzieckich, jak i polskich maszynistów.

Pierwszy kwartał br. drużyny parowozowe zamknęły poważnym sukcesem — gdyż wspólnym wysiłkiem, troszcząc się o coraz lepszy stan parowozów, zaoszczędziły 344 t. węgla, co w sumie dało 112,859,45 zł oszczędności.

W dużym stopniu było to zasługą takich pracowników, jak st. maszynista CYPRIAN CZEPUŁKOWSKI oraz DIONISZ LEŚNIEWSKI i maszynistów — młodzieńców, jak STANISŁAW STANISZEK, JÓZEF MARCZYŃSKI i JAN OŁOŚ, którym pomagali pracownicy warsztatu na prawy bieżącej parowozów jak majster WRÓBLEWSKI i tokarz, przy downey pracy — KLAWITER I PIASTOWSKI.

Załoga wagonowni wykazała również dużo uporczywości w walce o obniżkę kosztów własnych. Dzięki temu koszt naprawy bieżącej 1 wagonu towarowego obniżono o 1,92 zł w stosunku do I kwartału ub. r. a wagonu osobowego — o 2,80 zł.

Na wyróżnienie zasługuja tu pracownicy, którzy zarówno w ciągu ub. r., jak i do dnia dzisiejszego wysoko przekraczają normy i pracują bez braków. Są to: Brygada ślusarska PAWEŁ MACHALINSKI, wykonująca 185 proc. normy, kowalska — FRANCISZKA KĘDZIERSKIEGO — 190 proc.

Wymienić jeszcze należy brygadę rewidentów wagonowych EDMUNDA NOGAJSKIEGO, która przez cały czas pracowała tak, że nie było awarii i opóźnień pociągów.

Zbieg okoliczności

O hotelu wróciłem późnym wieczorem i starym zwyczajem wziąłem się do porządkowania codziennych notatek. Nabierało się tego sporo. Nie spiesząc się, przewracałem kartki notesu: rozmowa z bibliotekarką, Józefą Orzeszką, z kierownikiem świetlicy, Janem Orzeszką... Kartkowałem dalej stronę po stronie. Z notesu znowu wyskoczył Orzeszko. Tym razem Władysław — główny księgowy ORZR. I jeszcze jedna Orzeszko. Leokadia, Kierowniczka stołówek.

— Ale urodził na Orzeszków! — pomyślałem.

Nazajutrz zagadnąłem jednego z pracowników:

— Cóż to u was tytu Orzeszków? Bibliotekarka, kierowniczka świetlicy...

— To rodzeństwo.

10-LECIE PRACY NAUKOWEJ Politechniki Gdańskiej

Dr inż. H. Niewiadomski

profesor
Politechniki Gdańskiej

Działalność naukowa wyższej uczelni obejmuje różnorodne formy i metody pracy twórczej. Na ich czoło wysuwa się praca badawcza. Wymaga ona szczególne go wysiłku intelektualnego, a do uzyskania wartościowych wyników wiedzę najtrudniejszą drogą. Przekazanie wyników prac badawczych społeczeństwu — to najprawdziwsze powołanie nauki z życiem. Rozwój naszej młodej kadry naukowej — to zadanie, warunkujące wzrost inteligencji, kształcenie i wychowywanie w duchu socjalizmu.

Politechnika Gdańska — otwarta w zniszczonych murach dawnej, niemieckiej uczelni, znalazła się w wyjątkowej sytuacji wobec tak poświąconych przed nią zadań. Inicjatorami jej działalności byli zarówno naukowcy różnych środowisk akademickich, jak i ludzie o zamysłach naukowych, pracownicy dotychczas w przemyśle, młodzi inżynierowie, którym wojna przeszkodziła poświęcić się nauce. Wszystkich ich wiązało pragnienie utworzenia w odzyskanym Gdańsku potężnej placówki naukowej promieniującej na całą północną część kraju.

Ten, tak zróżnicowany zespół ludzi, a także brak wyposażenia naukowego nadszyły specjalny charakter działalności naukowej w jej pierwszym okresie. Nie było tradycji badawczych, z trudnością kształtowała się tematyka, a odbudowujące się miasta, porty, przemysł wymagały natychmiastowej, twórczej pomocy naukowca. Praca badawcza początkowo o charakterze adaptacyjnym, zaczęła coraz silniej ustalać swój prawidłowy nurt, wytyczony przez Polaków. Akademia Nauk. Wiele prac Politechniki Gdańskiej wzmocniło naszą gospodarkę narodową.

Budownictwo okrętowe przyniosło dostosowanie do naszych warunków metody bocznego wodowania statków, opracowanie prototypu pogłębiarki rzecznej, projektu wyciągu kutrowego, technologii wielu jednostek, obliczenia z teorii okrętów. Z zakresu budowy maszyn należałoby wyszczególnić konstrukcję okrętowych maszyn parowych, prototypu turbiny 2000 kW, projekt samochodu ciężarowego, produkowanego teraz seryjnie. Elektroenergetyka dała założenia elektrocienionów przemysłowych, nowe odgromniki wydumchowe, badania nad zjawiskiem pioruna. Łącz-

ność przyniosła poziomą echo sondę. Technologia chemiczna dała nowe antybiotyki, badania nieznanymi u nas surowców tłuszczowych, wykorzystanie odpadków z oleju rzepakowego dla produkcji sterylizacji, z których można wyrabiać syntetyczne hormony, opracowanie metod analizy organoleptycznej. Budownictwo lądowe — śmiało rozwiązywanie konstrukcyjne nowych mostów, badania nad betonem. Budownictwo wodne — pionierskie prace nad wzmocnianiem gruntu, eksplozję nad rozbudową głów nęgo portu albańskiego Durres. Architektura — projekt urbanistyczny dzielnicy Warszawy, Gdańska i Gdyń, które były nagradzane i wyróżniane, projekty monumentalnych budynków, prace nad trzcinobetonem, zastąpieniem żużlu kotłowego itp.

Prócz wyników, znajdujących zastosowanie praktyczne, naukowcy Politechniki wnieśli setki poważnych badań o charakterze teoretycznym. Widocznym dowodem uznania za te rezultaty pracy było powołanie na członków PAN prof. prof. Ceberkowskiego, Minkiewicza, Polacka, Szewalskiego oraz niezliczonego już dziś prof. Broszko.

Czterech naszych wybitnych profesorów: Szulkin, Nowacki, Minc i Łunc zostali powołani na stałe kierownicze stanowiska w PAN. Kilkunastu naukowców otrzymało państwowe nagrody naukowe.

Jako pierwsza w Polsce, Politechnika Gdańska wprowadziła od roku 1951 nową u nas formę ogłaszania prac, jaką są coroczne sesje naukowe. W tych właśnie dniach piąta z kolei sesja naukowa zgromadziła uczonych z wielu ośrodków naszego kraju, by w 197 referatach zapoznać ich z osiągnięciami ostatniego roku. Sesje naukowe stały się cennym instrumentem, pobudzającym prace badawcze. W ich ramach wielu najmłodszych naukowców stawia pierwsze kroki, prezentując wyniki swych badań.

Referaty sesyjne należało przekazać nie tylko obecnym na obradach i dlatego Politechnika Gdańska wszczęła starania o wydawanie „Zeszytów naukowych”. Periodyk ten po dokonaniu wielu trudności zaczął się ukazywać w roku 1954.

Tworzenie młodej kadry naukowej — to proces długi i żmudny. Jednym z ważnych zadań uczelni jest kierowanie nim i jak najserdeczniejsza nad nim opieka. Wielorakie są formy tej współpracy. Niektóre mają charakter ogólnopanstwowy, jak utworzenie aspirantury, formacja i realizacja planu rozwoju młodej kadry, przyznawanie tytułów naukowych, stypendia itp. Niektóre wyszły z inicjatywy Politechniki Gdańskiej, jak specjalne kursy doskonalenia młodej kadry w zakresie nauk podstawowych, nagrody pieniężne dla wybitnych młodych naukowców. Stale wzrastający udział tej kadry w sesjach naukowych, publikacjach, otrzymywanie tytułów, liczą 26 usamodzielnionych naukowców, którzy na Politechnice Gdańskiej ukończyli

studia — oto dowody ze kadra rośnie.

W naszej uczelni rozwija się też pion prac naukowo-usługowych realizowanych przez jej zakłady. Uchwylenie w roku 1953 tej rozwinętej działalności w ściśle formy organizacyjne pozwoliło nadać im właściwy kierunek. Zakłady rozwiązały tysiące zadań, ważnych dla potrzeb przemysłu, budownictwa czy komunikacji, przyczyniając się w dużej mierze do rozbudowy gospodarczej naszego okręgu. Działalność ich w wielu wypadkach przyczyniła się do powstania głębokich, teoretycznych prac, których potrzebę podkładało życie.

Praca badawcza na Politechnice nie może rozwijać się bez właściwego wyposażenia.

Rozbudowa uczelni przyniosła nowe pomieszczenia i nowoczesne wyposażenie dla wydziału budownictwa okrętowego, chemii, budownictwa lądowego i mechanicznego. Wydziały te zwiększyły o około dwukrotnie swój stan posiadania. Inne wydziały czekała na nowe budynki. Biblioteka główna Politechniki należała do przodujących księgozbiorów szkół akademickich. Z 900 tomów w roku 1945 wzrosła ona do ok. 70.000 pozycji w roku 1955. 750 czasopism technicznych i naukowych z całego świata jest do dyspozycji naukowców i młodzieży studiującej.

Wielorakie są drogi, lecz jeden jest cel pracy naukowej. Cel ten widnieje jasno przed naszą uczelnią techniczną. Rozwijając i umacniając myśl naukową w służbie państwa ludowego i narodu, pociągając do niej młodzież, w której szeregach tkwią niejedne zapalone żądza badań młode umysły.

Czyn Festiwalowy ZMP-owców Technikum Przetwórstwa Rybnego

Obfite opady atmosferyczne tegorocznej wiosny dotkliwie dały się we znaki ziemiom żuławskim. Pracujące tam stale ekipy pracownicze miały duże trudności w utrzymaniu należytej gotowości sieci odwadniającej. Z pomocą przyszła im w dniu 22 ub. m. 26-osobowa grupa ZMP-owców z Technikum Przetwórstwa Rybnego w Sopocie. Młodzież wymuliła na terenie PGR Biotnik 575 m. głównego odprowadzalnika. W ten sposób przyczyniła się do szybkiego odpływu wody z boznych rowów, przyspieszając osuszenie kilkudziesięciu ha zasiewów oziemnych i jarych.

Młodzież wykonała tę pracę jako czyn dla uczczenia Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Zobowiązanie swe zrealizowała w 213 proc. Szczególnie wyróżnił się kierownik grupy prof. RÓZGA. Sposobem uczennie przegadała Zofia Tchórzowska.



Czego oczekuje załoga Gdańskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego od konferencji partyjno-ekonomicznej

Gospodarka i organizacja pracy w Gdańskich Zakładach Przemysłu Piekarniczego pozostawiają dużo do życzenia. Mimo powziętych w ub. roku uchwał w dziedzinie obniżki kosztów zakłady te nie tylko nie zaoszczędziły 550 tys. zł, jak to było zaplanowane, ale przekroczyły koszty o 775 tys. zł. Nie złożyły się na to żadne obiektywne przyczyny — a tylko nieudolność, marnostrawstwo i tolerancyjny stosunek kierownictwa do zauważonych błędów. W samej gospodarce węglowej, na skutek karowych zaniedbań, zakłady na przestrzeni trzech kwartałów ub. r. miały przejąć wynoszący 379 ton węgla.

Łatwo powiedzieć: 379 ton. Gdyby ta ilość tak lekko myślnie nie ulotniła się przez komin, można by dzięki niej dodatkowo wypieć przeszło 2.600 ton pieczywa.

Pełnomocnik opolowy, dyrektor techniczny Kazimierz Ptacek, spokojnie podpisywał sprawozdania, nie analizował przyczyn przepałów i nie wyciągał w stosunku do winnych konsekwencji. W ten sposób marnował się trud górnika, ponosiła szkoda nasza gospodarka — i rosły koszty w piekarniach.

Nie lepiej przedstawiała się gospodarka w dziedzinie transportu. Jak wykazała kontrola przeprowadzona przez Ministerstwo Kontroli, remontowany pojazd nie nadający się do użytku i bynajmniej nie były odosobnione wypadki, że samochód po kapitalnym remoncie szedł na „łom”. Remonty średnie i bieżące zlecane przed siebie biercom przywiałym — a jakie były tego przyczyny, wyjaśni dopiero prokuratura.

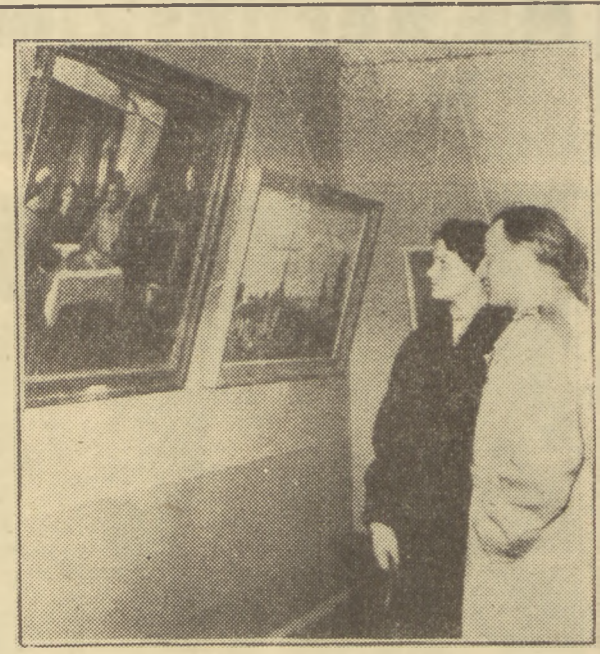
Nic więc dziwnego, że na skutek takiej gospodarki zakłady były deficytowe, nie posiadały funduszu zakładowego i nie było czym nagradzać pracowników, chociaż nie brakowało wśród załogi ludzi ofiarnych, uświadomionych, pragnących uporczywie walczyć o lepsze wyniki.

Do wyróżniających się pracowników należą piekarze Jan Klasa i Marian Muszyński z piekarni nr 25, brygadzie piekarni nr 18 — Zygmunta Jazdzewski, Edward Orzechowski i Jan Rejmer, oraz piekarze z piekarni nr 8 — Stanisław Klimkowski i Józef Wiśniewski. Lepsze od innych piekarni mają wyniki zakłady nr 25, 8, 18, 27 i 7.

Mówiąc o przodujących piekarniach i ich załodze nie sposób pominąć milczeniem tych, którzy przysparzają za kłopotem tylko zły sławy. Na leży do nich piekarnia nr 3, która nie wykonuje swych zadań, której załoga dopuszcza się rozmaitych szkodliwych kombinacji, albo też piekarnie nr 24 i 34, gdzie krzewi się pijactwo, a Wojciech Sitko, Piotr Stankiewicz.

Dieci w Polsce Ludowej otoczone są troskliwą opieką lekarską. W wielu szpitalach czynne są gabinety lekarskie i przychodnie dentystyczne, w których lekarze czuwają nad zdrowiem dziecka. Na zdjęciu: dr Doerffer z Centralnej Poradni Międrzyskowej we Wrocławiu prześwietla chłopca, który po ukończeniu szkoły podstawowej pójść do szkół zawodowych pójść.

Fot. Z. Kosycarz



29 maja w pawilonach wystawowych CBWA w Sopocie otwarta została Wystawa X-lecia Plastyki Wybrzeża. Uroczystości otwarcia dokonał minister Kultury i Sztuki, Włodzimierz Sokorski, w obecności członków Rady Kultury i czołowych przedstawicieli świata sztuki z całego kraju.

»Dar Pomorza« wyrusza do Odessy

Sylwetka statku Państwowej Szkoły Morskiej — „Dar Pomorza”, stojącego w basenie przy al. Zwycięstwa w Gdyni od wielu dni przyciąga wzrok milośników pięknych sylwetek żaglowców. Obecnie na pokładzie statku trwają ostatnie przygotowania do dalekomorskiej rejsu szkoleniowej. W dniu 2 czerwca br. o godzinie 15 na pokładzie „Dar Pomorza” wyruszą uczniowie PSM w „Rejs Przyjaźni”, w którym odwiedzą czarnomorski port — Odessę.

Wraz ze wszystkimi sympatykami „skrzydlatej żeglugi”, którzy w czwartek zegnają błą „Dar Pomorza” — życzymy załodze naszego szkolnego statku — pomyślnych wiatrów.

(b)

W czangkaiszekowskiej niewoli

Opowieść radiooficera „Gottwalda” Jana Arczyńskiego (2)

KONWOJOWANI przez 2 czangkaiszekowskie okręty wojenne dopełniliśmy do Kaohsiungu i przed wejściem do portu rzuciliśmy kotwicę. Natychmiast holownikami i motorówkami przybyło na „Gottwalda” 50—60 oficerów czangkaiszekowskich. Jak później domyślił się — byli oni z wywiadu. W tak dobranej asyście wprowadzono „Gottwalda” do portu i zamocowano rufą do stojącej już tam od wielu miesięcy naszej „Pracy”.

Czangkaiszekowcy od razu przystąpili do szczegółowej rewizji całego statku, kabiny i marynarzy, którym kazali rozbić się do naga. W mojej kabine nie znaleźli — toteż szaleli z wściekłości. Na szczęście podczas przymusowej podróży na Tajwan zdążyłem zniszczyć wszystkie dokumenty. Przy pierwszych wstępnych przesłuchaniach stawiano nam typowe wywiadowcze pytania, np. w jakich portach Chińskiej Republiki Ludowej byliśmy ostatnio, co się w nich dzieje, jakie widzieliśmy okręty wojenne, samoloty, baterie artylerji nabrzeżnej itd. Na wszystkie te pytania odpowiadałem kpinami. Powiedziałem: „Macie takie dobre samoloty i takich dzielnych lotników, którzy tak nieustraszenie konwojują jeden bezbranny polski statek handlowy. Wyślijcie ich do portów chińskich, niech zobaczą co się tam dzieje...”

25 maja podstępem ściągłem nas ze statku. O pół parę dni wcześniej ja i kilku innych marynarzy zgłosiło się do lekarza. Z odpowiedzią zwlekali 4 dni. Wreszcie oświadczyli nam, że mamy iść do szpitala. Było nas 10. Kilku innych ściągnięto na ląd na przesłuchania. Oczywiście naszą grupę nie wpuszczono w ogóle do lekarza, zaprowadzono nas za to do magazynu portowego nr 17, gdzie spotkaliśmy resztę załogi. Tych co zostali na statku ściągnięto do magazynu pod pretekstem zaproszenia na obiad do dowódcy czangkaiszekowskiej marynarki wojennej. Trzech marynarzy, którzy pozostali, sprowadzono wieczorem do magazynu już bez żadnych ceregieli. Oświadczone nam cynicznie, że zrobiono to ze względu na bezpieczeństwo statku. Polacy mogli być uszkodzeni lub zapać.

Zamknięci w magazynie portowym przeżyliśmy ciężkie chwile. Betonowa, surowa podłoga, niezwykle duszno, no i pełno robactwa. Rozpoczęły się też niekończące się przesłuchania, na które wyznaczano po 2—3 marynarzy. Przesłuchania prowadzili oficerowie wywiadu czangkaiszekowskiego. Teraz już zupełnie nie dwuznacznie domagano się od nas podpisania podania o azyl. Obiecywano mi „murowaną” posadę w USA, w dowolnym zawodzie nawet na amerykańskim statku (a propos — dowiedzieliśmy się, że zdradca Wasowski, ex kapitan „Pracy” pompuje benzynę na stacji benzynowej w USA, że oni tzn. czangkaiszekowcy mogą uczynić dla mnie wszystko, że stanę się naprawdę „wolnym człowiekiem”). Ja na to odpowiedziałem swemu inkwizytorowi, że za swoją wolność bardzo dziękuję, a w USA już nieraz byłem i przekonałem się, że tam jest rzeczywistość „prawdziwa”. Wolno np. biednemu nocować pod mostem...

Takimi kpinami bardzo często odpowiadaliśmy naszym przesładowcom. Później

wpadli na pomysł, abyśmy wypełniali specjalne ankietę i pisali życiorysy. O co tam w tych ankietach nie pytano. Było 35 rubryk, a wśród nich takie np. „Podać 5 najlepszych przyjaciół”, „historia zatrudnienia”, „służba wojskowa, gdzie i kiedy”, szczegółowe dane dotyczące braci i siostr, krewnych w służbie rozmaitych państw, obecna i poprzednia przynależność do organizacji politycznych itd.

Poniżej wypełniłem tylko kilka pierwszych rubryk ankiet, resztę przekreśliłem i odmówiłem pisania życiorysu, wezwano mnie na przesłuchanie, groząc że nie będą się ze mną dłużej bawić. W czasie jednego z przesłuchań gdy oficer czangkaiszekowski na chwilę się oddalił, ja niby chcąc wyjść do toalety, otworzyłem drzwi do sąsiedniego pokoju. Tam zobaczyłem rozwalonego na krześle oficera amerykańskiego oraz czangkaiszekowca, który mnie przesłuchiwał, jak usłuźnie wyjaśniał coś Amerykaninowi.

Po trzech tygodniach naszego życia w więzieniu-magazynie czangkaiszekowcy za prowadził stewarda Tazuwskiego i strażaka Piekarta do kina, gdzie spotkali zdrajcę z „Pracy”. Zmudzińskiego. Wrócili dobrze podpieli i nie patrząc nam w oczy powiedzieli, że podpisali prośbę o azyl. Wśród załogi zawrzało. Piekart był niepiętnem, nie dobrego po nim spodziewać się nie było można. Tazuwskiego próbował przekonać. Gdy jednak oświadczył czangkaiszekowcom, że wycofał swą prośbę o azyl, natychmiast zabrali go i więcej go nie widzieliśmy. Zatem! się

Wkrótce odeszło od nas jeszcze dziesięciu, a wśród nich Bruno Skrzyppowski, który niedługo potem, gdy dowiedział się, że marynarze z „Pracy” wracają do kraju, dostał tak silnego rozstroju nerwowego, że wkrótce zmarł na zapalenie mózgu. Tak przynajmniej oświadczył czangkaiszekowcy. Csa 12 kłórska zdrajca i odeszła od załogi, czangkaiszekowcy zabrali z magazynu do koszar marynarki wojennej. Zostało nas 21 ludzi, a raczej 20 bowiem naszego zastępcę kapłana do spraw kulturalno-oświatowych, tow. Nawrota izolowano od razu od nas, trzymając w odosobnieniu. Bardzo martwił się o niego. Był zupełnie sam — musiał mu być szczególnie ciężko.

Odeszli od nas najstarsi — albo i najcięższe. Zdrowy trzon załogi tymczasem szykował się do zdecydowanej walki o powrót do kraju.

Parę słów jeszcze o perfidnych metodach prowokacji i szantażu czangkaiszekowców. 26 maja ub. r. ukazał się w miejscowym szmatławcu „China Post” sensacyjny artykuł pt. „Sprytny agent „wolnych Chin” umożliwił ujęcie „Gottwalda”. Napisano w nim, że na nasz statek dostał się w Wamphoa agent „wolnych Chin” (tzn. kuomintangowski), który nawiązał kontakt z radiooficerem (to niby ze mną) dzięki temu nadawał komunikaty o pozycji „Gottwalda”, co przyczyniło się do ujęcia statku. Tego samego dnia czangkaiszekowcy wezwali mnie do siebie, pokazali artykuł i oświadczyli: „widzisz co tu jest napisane, teraz nie masz po co wracać do Polski”.

(d. c. n.)

